



JÓZEF CZAPSKI

LIST DO LUDWIKA HERINGA*

21 II 46

Najdroższy, widziałem Szczura¹, opowiedział mi o Tobie — przeczytałem *Huberta*². To co mi mówił o Tobie było mi tak samo oczekiwane i ważne, jak to co było zawsze Twoją treścią — nie masz prawa pisać o sobie tak jak piszesz. TO że jesteś „śmieszny i nie do życia” — ale przecie Ty wiesz, że życie nie ma innych postaci — i że śmieszność się prawie zawsze pokrywa z głębią i istotnością dla ludzi, którzy patrzą pod kątem innego stylu czy innej myśli. Ty jesteś u takich jedyny i Twoja istota jest cała, że nie można by zacząć o żadne takie czy inne formy czy z Polski „wrześniowej” czy z „Kuźnicy”.

I Ty wiesz ileż razy inaczej idę, inaczej myślę — ale nigdy w Twojej postawie życiowej nie widziałem śladu małości i Twoja „dzika” koncentracja n i e przyjmowanie współodpowiedzialności za sprawy, które Ci są nie tylko obce ale nienawistne jest także miarą człowieczeństwa: taka czystość jakiej niewiele w życiu miałem szczęście spotkać. Ale to wszystko jest otwieranie drzwi otwartych zdaje mi się, że Ty musisz wiedzieć, że Ty mi nic nie musisz mówić, żebym naprawdę czuł Ciebie zawsze w sobie jako nie tylko najbliższego człowieka, ale jako problem, który, jak mi kiedyś powiedziałaś, nigdy mi nie da błogo spocząć w optymizmie nawet koniecznym, nawet religijnym. Utrudnia mi pisanie do Ciebie Hubert. Jest

* W: Józef Czapski / Ludwik Hering *Listy 1939–1982*. T. I–II. Gdańsk, słowo obraz / terytoria, 2016.

¹ Adolf Rudnicki (1909–1990), pisarz, należał do kręgu przyjaciół Józefa Czapskiego w latach 30. w Warszawie. Pseudonim „Szczur” pochodzi od tytułu powieści Rudnickiego *Szczury*, Warszawa, Rój, 1932.

² Adolf Rudnicki, *Major Hubert z Armii Andersa*, „Kuźnica” 1945 nr 10. Bohater tego opowiadania, którego pierwowzorem był Józef Czapski, „uwierzył temu, co głosiła propaganda niemiecka, że Katyń był dziełem Rosjan”.

bardzo głupio wobec swojego „portretu” mówić jestem niepodobny, wcale nie jestem bankrut, który dźwiga na sobie ciężar ważny. Jeżeli opis Huberta w Polsce to kiedyś przecie bardzo upiększony a ten portret imaginacyjny pod wpływem opowiadań głuptasa (mówię to czule) Jacka¹ jest naprawdę fałszywy. Bo ja nie czuję się winny za to, że mnie mówiono rzeczy, które może mówić się boją, albo może nie mogą. Ja n i e jestem winny, że nie zapominam o tych co zginęli zamordowani i że nie uważam Polski dawnej za „kupę śmiecia”. Już jeżeli mamy mówić o śmieciach myślę, że dziś tego śmiecia jest nie mniej. Ja nie czuję się winny, że od 41 roku żyję w dzikim wysiłku, który chwilami przeklinam, ale który także k o c h a m, że ja n i e m o g ę żyć tylko malarstwem, kiedy jesteśmy na obsuwającej się górze, nie wierzę w głupstwa w które wierzy, czy prędzej musi wierzyć Szczur. Ja nie czuję się ważny, że narażając się na wszystkie niebezpieczeństwa miotałem się po całej Rosji szukając moich bliskich, gadając z Erenburgiem, Tołstojem, żoną Gorkiego, wielkimi generałami Czerwonej Armii i dosłownie tysiącami ludzi...². Ja nie czuję się ważny, że siedząc rok w Iraku — organizowałem szkolnictwo, prasę, różne teatry — że w tym okresie kiedy 100 000 ludzi było rzuconych w taki żar, że człowiek miał oparzelizny jak dotykał piasku pustyni, że miałem 20 odpraw po których ja mogłem natychmiast donieść dowódcy Korpusu każde nadużycie, każde chamstwo, każdy krzyk wobec żołnierzy zły czy szkodliwy, że walczyłem wciąż o to samo, o los Żydów w wojsku, o los Ukraińców, że w okresie włoskim kiedy ci ludzie ginęli i słabli po latach Syberii i Iraku, że ja tym ludziom służyłem z miłością i pasją, że mam kupę artykułów o Norwidzie, o malarstwie, o życiu z których wyszłaby dobra książka, że napisałem książkę o Prouście w niewoli pół po ciemku i drugą, dużą rezultat wielu, wielu wykładów *Od Dawida do Picassa* której wywieźć nie mogłem i która zginęła, że pchałem do pisania, do malowania różnych „Jacków”, których trzeba było wyciągać za uszy z różnych wojskowych tarapatów, że wydałem tom esejów Gru-

¹ Aleksander Jackowski (ur. 1920 w Warszawie), syn wysokiego urzędnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Józefa Czapskiego poznał w Sopocie latem 1937 roku. „Był moim duchowym ojcem” — napisał w swojej autobiografii *Na skrót*. Po wrześniu 1939 wywieziony w głąb ZSRR, następnie w Armii Berlinga. W latach 1952–98 redaktor naczelną kwartalnika „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”. Jesienią 1945 roku Jackowski widział się w Paryżu z Józefem Czapskim.

² 3 IX 1941 Józef Czapski został zwolniony z obozu w Griazowcu na mocy układu Sikorski–Majski i wstąpił w Trocku do formujących się Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W listopadzie został mianowany kierownikiem biura poszukiwań zaginionych w Rosji oficerów i żołnierzy, przy sztabie Armii w Buzułuku. Gen. Anders mianował go pełnomocnikiem do spraw „niezwróconych jeszcze jeńców” i zimę 1941/1942 Czapski spędził w rozjazdach do Czkałowa, Moskwy i Kujbyszewa. 3 II 1942 złożył na Łubiance memoriał o zaginionych podległemu bezpośrednio Berii gen. Rajchmanowi. W kwietniu 1942 został szefem Wydziału Propagandy i Informacji przy Sztabie Armii Polskiej. Jako jeden z ostatnich, w ślad za ewakuowaną do Iraku Armią, opuścił Związek Radziecki.

dzińskiego¹, który je pisał na plecaku swoim na froncie i tom artykułów antytotalistycznych liberalnych gwałtownie przeciwnych wszelkim Ciemnogrodowi — Bocheńskiego², który był jedną z najświetniejszych inteligencji i najhojniejszych serc jakie w życiu spotkałem (zginął pod Anconą). Noce pisane, tych nocy w pustyni gdzie mi deklamował pacyfistyczne wiersze Wittlina — on który był najbardziej wariackiej odwagi, który będąc oficerem za żołnierzy odrabiał wartę, żeby oni mogli spać, który się drapieźnie i zawsze starał o sprawy mniejszości, każdej mniejszości. Nie zapomnę moich kontaktów bliskich serdecznych żydowskich w Palestynie, gdzie przecie udało się nam jako wojsku zawiązać może trochę dzięki mnie stosunki serdeczne i pomimo tego że 3/4 Żydów z wojska w Palestynie od nas wywiały, że Korpus ani trochę w tym kierunku nie rozognił stosunków z Żydami. Piszę Ci to nie żeby Ciebie czemś przekonać, ale żebyś wiedział że nie wyjeżdżam z „małemi rzeczami” do Kanady (!) i właściwie nie zmieniłem się poza postarzeniem. Mam stopy rysunków, które po drodze gubię czy rozdaję z Persji, Iraku i Włoch — mam stopy notatek z których muszę coś zrobić bez merdania ogonem w żadnym kierunku³. Jest możliwe że nigdy nie będę malował ani pisał, choć zdaje mi się że jedno i drugie teraz potrafiłbym robić, nie dlatego że nie chcę, ale dlatego że jest naokoło mnie nurt płaczu, że ludzie oderwani od gruntu cierpią i szukają zaczepienia, że dzięki pracy którą robiłem mam możliwość c z a s a m i pomóc, że tkwię jakby na przecięciu najbardziej bolesnych spraw polskich. Ja czuję się Polakiem jak nigdy się może nie czułem z całym poczuciem czarnych win, naszych win, zbrodni, małości, ale także poczuciem nieważnej przepięknej piękności, którą też można znaleźć, nie to wprost jestem Polakiem, jak to że mam taki czy inny nos czy wzrok i że nie jestem Polakiem „z wypowiedzeniem”. Nie chcę pisać o sobie podmalowywać na inaczej a chcę żebyś wiedział. Mam zawsze przy sobie wszystkie Twoje fotografie pod drzewem w Błotach razem ze mną — i nic mi się nie zmieniło od tego czasu. Byłeś zawsze samotny i oporny, zawsze gardziłeś każdą ideologią równie moją jak Szczura, zawsze widziałeś i konkrety z buntem, cierpienie ludzi i zwierząt i tu j e s t Twój nie tylko dar, Twój geniusz. Błagam miej siły, bądź cierpliwy. Wierzmy, że się spotkamy — nie zdradzimy tego co w Twoim i moim życiu było najdroższą o s o b i s t ą tkanką życia. I nie wierz bujdom,

¹ Gustaw Herling-Grudziński, *Żywi i umarli. Szkice literackie*. Przedmowa Józef Czapski. Rzym, Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu—Biblioteka „Orla Białego”, 1945.

² Adolf Maria Bocheński (1909–1944), pisarz, redaktor i publicysta „Buntu Młodych” i „Polityki”. Autor *Między Niemcami i Rosją* (1937) i *Artykułów zebranych 1941–1944*, wydanych i opatrzonych wstępem przez Czapskiego w 1944 w Bibliotece „Orla Białego”.

³ Jako żołnierz II Korpusu Czapski wziął udział w kampanii włoskiej. Sprawował do sierpnia 1944 funkcję szefa (w stopniu majora) Wydziału Propagandy i Kultury. Od marca 1945 kierował placówką II Korpusu w budynku Ambasady RP, później w Hotelu Lambert w Paryżu.

nie wierz bujdom takich nawróceń na aktualne „religie” i nie wierz, że świat dzieli się na zbrodniarzy białych i czarnych aniołów. Czy list ten do Ciebie dojdzie, od M.¹ mam wiele o Tobie szczegółów, które z czułości poczułem po cichu w sobie co noszę jak skarb. Marynia różnych rzeczy nie rozumie (kto z nas rozumie wszystko) ale tak prawdziwie trochę zgrubiając opowiada, że mam Ciebie w jej opowiadaniach jak żywego. Szczur mi coś mówił o Twoim pisaniu pisz, pisz — a jeżeli nie możesz wydać tam, to przyślij, ja tu Ci wydam. Nie poddawaj się Twoim kompleksom to wyższości to niższości. Twój dar Twoja siła, Twoja wizja jest właśnie w tym życiu w tej formie życia bezkompromisowej, którą wybrałaś i nie poddawaj się głupim czy praktycznym czy nawet nędznym ale jednostkowym ludziom, którzy nie widzą że życie Twoje jest pozornie tylko odmową od wszystkiego, że Ty jesteś człowiekiem o innym „darze”. Ale ja Cię błagam p i s z, pisz, jeżeli nie możesz, jeżeli nie chcesz wydawać to dla mnie. To piekło któreśmy wszyscy widzieli, tę podłość ludzką, to ludzkie cierpienie, które Ty właśnie czujesz jak nikt niech zostanie dla kogoś, niech pozostanie iskra, ślad w sztuce Twojej. Ty możesz wszystko odrzucić, nienawidzić Polaków i Polski i Pana Boga, ale Ty musisz dać swoje jedyne świadectwo prawdy. Niech Cię nie poźre sceptycyzm i nie opuszczaj mnie. Bo tylko w Tobie czuję się zupełnie sobą.

Wiem, że nienawidzisz we mnie morza rzeczy Tobie przeciwnych — które są mną i których opuścić mi nie wolno, ale wiem że Ty mi to przebaczasz i że mnie kochasz. Więc dlaczego Ty mówisz, że człowiek żyje jeżeli się jest wielkim dla jednego tylko, dla jednego człowieka. Ty przecie na pewno nie tęsknisz za „publicznością” Mniszkówny². Twoją miłą rodzinę, Matkę i Twoje drogie Siostry — powiedz im wszystkim wiele ode mnie czułości, czują je blisko Ciebie i tak często o nich myślałem. Co się dzieje z Twoją maleńką³ z którą byłeś raz u mnie?

Mój Ludwiku bądź szlachetny i nie daj się przygnieść życiu pisz do mnie.

14 RUE LINCOLN Mme JODKO POUR J. CZAPSKI — albo (DLA JÓZIA C.) Przetrawiliśmy tyle lat może i dalej potrafimy trwać w związku w uczuciu ze sobą.

Twój

J.

JÓZEF CZAPSKI

¹ Maria Czapska dotarła nielegalnie do Paryża, przez Rzym, w Boże Narodzenie 1945.

² Helena Mniszkówna (1878–1943), autorka popularnych romansów.

³ Ludmiła Murawska-Péju (ur. 1935), malarka, siostrzenica i opiekunka spuścizny Ludwika Heringa.